

Potępione duchy Himalajów

12 lipca 2021

Himalaje to jedno z najbardziej znanych pasm górskich na świecie. W czasie gdy większość kojarzonych z nim tajemnic, wiąże się z istotami pokroju Yeti, nawet Himalaje mają swoje historie o duchach. Wielokrotnie są one o wiele gorsze niż to co opowiada się o nawiedzonych domach, szpitalach psychiatrycznych czy sierocińcach lecz dla wielu z nas, nie są one powszechnie znane.



Nie ma co się dziwić, że tak trudno dostępny masyw górski doczekał się mocno zakorzenionego w folklorze i mitologii miejscowej ludności szacunku. Himalaje są od dawna postrzegane przez rodzimych Sierpów jako świat licznych zjaw, bogów i duchów. Szerpowie uważają, że każdy, kto umiera w górach bez właściwego pochówku jest skazany na wieczne wędrowanie jako niespokojny duch. Miejscowi często obawiają się, że jeśli ktoś nie wraca długo do domu, to może to oznaczać, że spotkał jedną z tych zagubionych zjaw. Zgodnie z podaniami czasami atakują one wędrowców a innym razem opętują ich ciało.

Nikt nie ma chyba wątpliwości co do tego, że jeśli Szerpowie mieliby mieć rację Himalaje powinny być domem tysięcy jeśli nie dziesiątek tysięcy duchów. Jak powszechnie wiadomo, wielu

z tych, którzy wyruszyli by zdobywać góry z masywu himalajskiego nigdy nie wróciło a ich ciała najprawdopodobniej nadal leżą gdzieś w górach. Mało tego śmiertelność wśród próbujących wspiąć się na Mount Everest i K2 wynosi około 25 do 33%. W większości przypadków trudne warunki uniemożliwiają zabranie ciał i odpowiednie ich pochowanie.

Biorąc pod uwagę wszystkie ofiary Himalajów i legendy Szerpów, nie jest chyba zaskoczeniem, że już od dawna istnieją zeznania ludzi, którzy doświadczali tam zjawisk zdecydowanie nadprzyrodzonych. Jednym z częstych rodzajów działalności upiorów z Himalajów jest napotkanie widmowych postaci, które wędrują przez wrogie krajobrazy. Jedno z takich spotkań miało mieć miejsce chociażby w 2004 roku a jego świadkiem był Szerp o imieniu Pemba Dorji, który prowadził wyprawę na czubek Mt. Everest.

Twierdził on, że w czasie wspinaczki w kierunku szczytu natknął się na grupę rozrzuconych zwłok w śniegu, przy czym jedno z nich wciąż wisiało na linie przymocowanej do ściany skalnej. Gdy zbliżył się do ciała, Szerpa twierdzi, że został nagle otoczony przez grupę ciemnych, tajemniczych postaci, które zbliżyły się do niego z otwartymi ramionami i błagały go o jedzenie. Naturalnie nie pozostał on tam na tyle długo, aby zobaczyć co stanie się później i zaczął uciekać. Jak twierdził, jego zdaniem były to duchy zmarłych wspinaczy. Te rzekome duchy nie są zwykle opisywane jako szczególnie złe lub złośliwe i rzeczywiście są najczęściej zgłaszane jako proszące o pomoc lub wręcz przeciwnie oferujące ją działając jako przewodnicy dla zagubionych lub ostrzegając o zbliżającym się niebezpieczeństwie.

W jednej z opowieści z 1975 roku, dwaj członkowie brytyjskiej wyprawy Dougal Haston i Doug Scott twierdzili, że w pewnym momencie w czasie ich wędrówki mieli oni bardzo mało zapasów i wkroczyli w burzę śnieżną tuż poniżej szczytu Everestu. Obawiając się o swoje życie, wykopali dziurę w śniegu i czekali na najgorsze. Gdy skulili się już głęboko w śniegu,

zamarznięci na śmierć i głodni, twierdzili, że nagle dostrzegli obecność trzeciego alpinisty. Nieznajomy dawał im rady co do przeżycia, pocieszał ich i obiecał im że wydostaną się z tej niebezpiecznej sytuacji. Takie łagodne duchy oferujące pomoc zostały zgłoszone przez wielu innych wspinaczy nie tylko z Himalajów, ale i różnych części świata.

Inne bardzo dziwne spotkanie w Himalajach odnotowano w 1930 roku przez brytyjskiego wspinacza Franka Smytha. Na jednej ze swych kilku prób zdobycia Mt. Everest, Smythe twierdził, że natknął się na „obecność”, która zbliżyła się do niego. W tym czasie, wspinacz nie czuł, czy duch był złośliwy, a nawet zaproponował mu trochę ciasta miętowego. Sama ta historia brzmi już niesamowicie, ale później na tej samej wyprawie doszło do jeszcze bardziej dziwacznych obserwacji.



Smythe powiedział, że natknął się na grupę unoszących się przedmiotów które przelatywały i spadały po pobliskiej półce skalnej. Jeden z obiektów został opisany jako pisklę ze słabo rozwiniętymi skrzydłami, podczas gdy inny miał przypominać czajnik. Smythe twierdzi, że obiekty „wyraźnie pulsowały... jakby posiadały jakąś aurę życia”.

Nie wszystkie spotkania z duchami w Himalajach są jednak tak spokojne. Dość dziwna i raczej przerażająca jest relacja

Mohana Singha, mieszkańca wsi Bemni. W 2013 roku pisarka BBC tuż po podróży badawczej w region Himalajów twierdziła, że Singh opowiedział jej niezwykłą opowieść. Zgodnie z jego relacją kiedyś, gdy był w lesie tnąc drzewo na opał nagle tajemniczy nieznajomy człowiek pojawił się i zaczął na niego krzyczeć, i gniewnie dociekać dlaczego ścinał drzewa.

Zdaniem drwała, w tym momencie całe niebo nagle stało się czarne a nieznajomy brutalnie chwycił jego koszulę. Podobno palce dziwnego nieznajomego przenikały przez ciało Singha tak jakby było niematerialne. Dwóch mężczyzn nagle zaczęło się bić, a podczas kłótni tajemniczy mężczyzna miał zmieniać rozmiar. W jednej chwili miał być wysoki na 2 metry a tymczasem w następnej był wielkości kurczaka. Kiedy Singh w końcu uwolnił się i uciekł do swojej wsi twierdził, że wrócił z wysoką gorączką i wierzył, że został opętany przez ducha. Niedługo po tym przeprowadzono na nim rytualne egzorcyzmy.

Równie przerażająca jest historia posterunku wojskowego, znajdującego się na Przełęczy La Baralacha, na jednym z łańcuchów górskich Himalajów. Historia opowiada o trójce żołnierzy, którzy zostali uwięzieni w placówce na dwa miesiące, kiedy zostali osaczeni przez niebywale ostrą zimą w czasie której nikt nie mógł dotrzeć im na ratunek. Kiedy pogoda się poprawiła i w końcu pomoc dotarła na posterunek, na miejscu znaleźli oni jedynie zgarbionego obcego mężczyznę pożerającego ciało jednego z martwych żołnierzy. W pomieszczeniu znajdował się jedynie ów obcy oraz części ciał żołnierzy leżące w kałużach krwi. Obcy podobno warknął i zaatakował ratowników, którzy w odpowiedzi na to otworzyli ogień i zabili go na miejscu.

W następnych latach inni żołnierze umieszczeni tam na posterunku skarżyli się na tajemnicze szepty czy dziwne głosy, jak również krzyki agonii. Niektórzy widzieli tam nawet złowrogie widmo mężczyzny trzymającego nóż. Na dodatek przejeżdżające w pobliżu pojazdy zgłaszały również bycie ściganymi przez człowieka biegnącego w ich stronę z nożem,

który nagle znika, a także żołnierzy pokrytych krwią i wołających o pomoc, którzy znikają jeśli podejdziesz się w ich okolicę.

Sceptycy zwracają uwagę, że dziwne spotkania z duchami i inne zdarzenia w Himalajach mogą być wyjaśnione przez skutki trudnych warunków i dużej wysokości na mózg. W takich warunkach, kombinacja zmęczenia fizycznego, strachu, zimna, głodu i niskiego poziomu tlenu mogą spowodować zaburzenia funkcji umysłowych, utratę koordynacji, pogorszenie pamięci, a nawet halucynacje. Istnieje również zjawisko znane jako „efekt wyczuwania obecności”, zwany także „uczuciem obecności”, w którym mózg tworzy iluzję upiornej obecności w warunkach skrajnego stresu fizycznego i psychicznego, takich jak w przypadku himalaistów. Bez wątpienia jest to dobre wytłumaczenie jednak czy wszystkie te obserwacje mogą być rezultatem zwykłych halucynacji, czy może dzieje się tam coś więcej o czym nadal nie mamy pojęcia?

Autorstwo: M@tis

Zdjęcia: Simon [\[1\]](#) [\[2\]](#) (CC0)

Źródło: InneMedium.pl